



PRENUMERATA.

Rocznie 36 Mk., Kr., 66
półrocznie 18 Mk., Kr., 33
kwartalnie 9 Mk., Kor.
16.50.

ZA GRANICĄ:

Rocznie 43 Mk., półrocze
nie 24 Mk., kwartalnie
12 Mk.

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobny
go pisma (petit) po tek-
ście 1 mk.

Numer pojedynczy
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9 — 3 p. p.

Redaktor przyjmuje od 1 — 2 p. p. Telef. red. 44-05. Telef. admin. 44-50.

DZIAŁ URZĘDOWY.

STATUT

STOWARZYSZENIA BUDOWLANEGO,

zatwierdzony jako statut normalny dla Stowarzyszeń Budowlanych uchwałą Rady Ministrów z dnia 29-go marca 1919 r.

I. Cel, prawa i obowiązki Stowarzyszenia.

Art. 1.

Stowarzyszenie budowlane w... zawiązuje się w celu dostarczenia członkom swoim materiałów potrzebnych do wnoszenia budowli.

Art. 2.

Stowarzyszenie budowlane ma prawo: a) pośredniczyć w dostawach potrzebnych do wnoszenia budowli materiałów, b) kupować i sprzedawać je na własne ryzyko, c) wyrabiać materiały budowlane, d) podejmować się wykonania całych budowli, e) w szczególności zajmować się odbudową zniszczonych przez działania wojenne budowli.

Budowle winny być wnoszone pod kontrolą wykwalifikowanych sił technicznych.

Stowarzyszenie winno ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów budowlanych i przemysłowych.

Art. 3.

Siedzibą Stowarzyszenia jest... Obwód działalności jego obejmuje...

Art. 4.

Stowarzyszenie budowlane jest osobą prawną.

Art. 5.

Sprzedaż materiałów i artykułów budowlanych członkom Stowarzyszenia i wykonanie dla nich robót techniczno-budowlanych uskutecznią się za gotówkę lub na kredyt. Warunki korzystania z kredytu określa na wniosek Rady Nadzorczej Zebranie członków.

Art. 6.

O ile członkowie Stowarzyszenia są dostatecznie obsłużeni, Stowarzyszenie ma prawo dostarczać materiały i artykuły budowlane osobom, do Stowarzyszenia nie należącym, lecz tylko za gotówkę.

II. Fundusze Stowarzyszenia.

Art. 7.

Fundusze Stowarzyszenia stanowią kapitały zakładowy i zasobowy.

Art. 8.

Fundusz zakładowy tworzą: a) udziały członków, b) sumy na ten cel przez zebranie członków przeznaczone.

Art. 9.

Fundusz zasobowy tworzą: a) wpisowe (art. 15), b) nie podniesiona w właściwym czasie dywidenda, c) coroczne potrącenia z czystych zysków Stowarzyszenia, d) procenty od tegoż funduszu.

Art. 10.

Fundusz zasobowy przeznaczają się wyłącznie na pokrycie strat bilansowych w tym wypadku, gdy zyski roczne okażą się po temu niewystarczające.

Art. 11.

Fundusz zasobowy winien być umieszczony w papierach państwowych stosownie do uchwały Rady Nadzorczej i złożony do przechowania w instytucji finansowej, wskazanej przez Radę Nadzorczą.

III. Członkowie Stowarzyszenia, ich prawa i obowiązki.

Art. 12.

Członkami Stowarzyszenia mogą być osoby pełnoletnie, zamieszkałe w obwodzie Stowarzyszenia, jak również osoby prawne, mające w tym obwodzie siedzibę. W poczet członków nie mogą być przyjmowani: a) małoletni i nieusamowolnieni, b) osoby ubezwłasnowolnione, c) osoby, pozbawione lub ograniczone w korzystaniu z praw z mocy wyroku sądowego, d) handlujący towarami budowlanymi.

Art. 13.

Członków Stowarzyszenia przyjmuje Zarząd.

Zarząd może odmówić przyjęcia bez podania powodów. Nieprzyjętemu przysługuje prawo odwołania się do Rady Nadzorczej w ciągu dwóch tygodni od daty zakomunikowania mu odmownej decyzji. Rada Nadzorcza decyduje ostatecznie o przyjęciu.

Art. 14.

Liczba członków Stowarzyszenia powinna wynosić co najmniej 20.

Art. 15.

Wstępujący do Stowarzyszenia winien wpłacić wpisowe w wysokości... marek, nabyć co najmniej jeden udział w wysokości... marek.

Art. 16.

Udziały mogą być wpłacane ratami. Wysokość wpłat na udział, oraz terminy tychże wpłat określa Rada Nadzorcza, z tem jednak zastrzeżeniem, że pierwsza zapłata i następne wpłaty coroczne nie mogą być mniejsze, niż w stosunku 1/10 części na każdy zadeklarowany udział.

Art. 17.

Zebranie członków określa ilość udziałów, jakie posiadać może jedna osoba.

Art. 18.

Każdy członek na zebraniu posiada jeden głos, niezależnie od ilości posiadanych udziałów. Prawo głosu nie może być nikomu ustąpione. Członkowie, bezpośrednio zainteresowani w jakiejś kwestji przy decydowaniu jej głosu nie mają.

Art. 19.

Udziały mogą być ustępowane tylko za zgodą Zarządu.

Art. 20.*)

Członkowie Stowarzyszenia odpowiadają wobec Stowarzyszenia za jego zobowiązania solidarnie każdy do wysokości... krotniej sumy swoich udziałów. Odpowiedzialność ta rozciąga się również i na zobowiązania, przyjęte przed wstąpieniem członka do Stowarzyszenia.

Art. 21.

Członkostwo ustaje na skutek:
a) pisemnego wypowiedzenia Zarządowi,
b) wykluczenia członka uchwałą Rady Nadzorczej,
c) upadłości członka,
d) śmierci członka.

z dniem 31. XII r. b., o ile nastąpiły w pierwszej jego połowie, w przeciwnym zaś razie z dniem 31. XII roku następnego.

Art. 22.

Odpowiedzialność byłych członków za zobowiązania Stowarzyszenia ustaje po upływie dwóch lat od daty ustania członkostwa.

Art. 23.

O wykluczeniu stanowi Rada Nadzorcza. Wykluczyć członka wolno: a) w razie niewypłacenia

*) U w a g a: Odpowiedzialność za zobowiązania Stowarzyszenia nie może być mniejszą, niż pięć-krotny udział.

zobowiązań, przyjętych wobec Stowarzyszenia, b) w razie szkodliwej dla Stowarzyszenia działalności członka, c) w razie wyprowadzenia się z obwodu Stowarzyszenia, d) w razie jego upadłości. Wykluczonym przysługuje prawo odwołania się do najbliższego zebrania członków. Z chwilą otrzymania zaś wiadomości o wykluczeniu wykluczonemu nie wolno sprawować czynności członka władz Stowarzyszenia, ani brać udziału w zebraniu członków.

Art. 24.

Wykluczonym i ustępującym członkom lub spadkobiercom członka zmarłego udziały należne im z kasy Stowarzyszenia, wraz z przypadającą od udziału dywidendą zwraca się najwcześniej po upływie sześciu miesięcy od daty zatwierdzenia przez zebranie członków bilansu za ten rok operacyjny, z którego końcem ustalo członkostwo, po potrąceniu z udziałów wszelkich zobowiązań byłego członka wobec Stowarzyszenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NOMINACJA

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z 11 kwietnia 1919 r. profesora nadzwyczajnego anatomji, patologicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Dra Stanisława Ciecchanowskiego, profesorem zwyczajnym tegoż uniwersytetu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Aprowizacji.

Wydział Prasowy Ministerstwa Aprowizacji Komunikuje, iż od 1 marca do 5 maja za pośrednictwem Wydziału Aprowizacji Kresów wysłano na Kresy Wschodnie 1276 1/2 wagonów produktów żywnościowych oprócz skierowanych bezpośrednio przez Ministerstwo Aprowizacji.

Z Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Ministerstwo Poczty i Telegrafu otrzymało następujący telegram:

Pracownicy Poczty, Telegrafu i Telefonu, oraz licznie zgromadzona ludność na poświęceniu gmachu poczty i telegrafu w Grodnie, uszczęśliwieni wielką i uroczystą chwilą otwarcia polskiej poczty w Grodnie, zasyłają Panu Ministrowi życzenia powodzenia w pracy na dobro sprawy polskiej i proszą o gorące wstawienie, abyśmy już nigdy nie byli odłączeni od rodzimej matczynej, Polski ukochanej.

Kierownik Urzędu: Babicki.

Przeses Koła Pracowników Telegrafu i Telefonu:

Strupiński.

SEJM USTAWODAWCZY.

Posiedzenie czterdzieste.

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 10 pp.
Po odczytaniu interpelacji, przed porządkiem dziennym zabrał głos

Marszałek: Szanowni Panowie!
Niewątpliwie każdy z Was już w prasie wyczytał pocieszające wiadomości, jakie nadeszły ze Wschodniej Galicji.

Wedle doniesień dowództwa armji, walczącej w Galicji, Rusini w tym samym czasie, gdy przez wpływy koalicji—starali się o rozejm, t. j. 8, 9 i 10 maja, zaatakowali silnie nasze pozycje.

W kontrataku nasza walcząca armja, przelamawszy linje nieprzyjacielskie, oczyściła znaczną część Wschodniej Galicji, biorąc dużo jeńców i materiałów.

Zołnierz nasz, któremu z tego mićjsca składam hołd wdzięczności, wityny jest wszędzie przez ciężko doświadczoną ludność, jako wybawca. Kilko-miesięczne męczeństwo tej ludności narazicie się skończyło.

Pomimo tego zwycięskiego pochodu, możemy zapewnić, że cały naród polski pragnie zakończenia tej narzuconej nam wojny i zgodnego spóżywania błonów naszych rodaków z pokrewnym narodem ruskim. Współżycie takie będzie konieczne, a możliwe tylko na podstawie wzajemnie zagwarantowanej wolności wyznania i języka oraz pewności życia i mienia.

A cóż dotąd widzieliśmy w Galicji? Niewątpliwie wojna zawsze i wszędzie jest okrutna, ale zbrodnie, jakie się w ostatnich czasach działy w okupowanych częściach Galicji, owe okrucieństwa hajdam-

mackie, np. w Jaworowie, Żółkwi i Złoczowie, wolały wprost o pomstę do nieba.

Za te okrucieństwa nie robimy odpowiedzialnym całego narodu rusińskiego, ale raczej owe chmary bandytów, poszczepionych i zorganizowanych przez Niemców. Ani interes narodowy, ani chęć zemsty nie zaćmi w nas poczucia sprawiedliwości wobec narodu rusińskiego, z którym gotowi jesteśmy żyć, jak wolni z wolnymi.

Alc żyć chcemy. Życia naszego narodowego zawsze bronić będziemy, jeżeli potrzeba i z orężem w rękę.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do 1-go czytania

Statutu Banku Polskiego.

Głos zabrał p. Minister Skarbu, Karpiński, którego mowę w brzmieniu urzędowym podamy w nrze najbliższym.

Pos. Radziszewski wyraził zdziwienie z tego powodu, że już dziś zamierzano w dalszych czytaniach załatwić sprawę tak ważną, bez wysłuchania zdania fachowców, rolników, przemysłowców, przedstawicieli instytucji finansowych i t. d.

Nie chodzi o to, żeby sprawę odczytać ad caendum graecas, ale o to, że zbytni współalch nie tylko zaszkodziłyby rzeczy samej, lecz wywołałyby nieufność do prac sejmowych i rzuciłyby cień na samą instytucję, która powinna być godną spadkobierczynią dawnego Banku Polskiego.

Dłatego mówca stawia wniosek, by sprawę odesłać do komisji skarbowo-budżetowej, gdzie zaledwie trzeba byłoby o szczegółach projektu, lecz i o jego najważniejszej podstawowej zasadzie. Nie krytykując projektu rządowego, mówca przykładowo przytacza, jak wiele kwestji spornych nasuwa ta sprawa. Ostatecznie posel składa do łaski marszałkowskiej wniosek, żeby projekt odesłać do komisji.

Pos. Osiecki w krótkim oświadczeniu przychylił się do tego formalnego wniosku.

Pos. Diament imieniem swego stronnictwa oświadcza się za odesłaniem sprawy do komisji. Stronnictwo zgadza się na bank czysto państwowy bez udziału prywatnych kapitałów.

Do sali wchodzi p. Prezydent Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych, Paderewski.

Marszałek: Do dalszego porządku dziennego przystąpimy po przemówieniu pana Prezydenta Ministrów, którego witam w imieniu Sejmu w tych ścianach. Pan Prezydent Ministrów wraca z konferencji pokojowej. Nie potrzebuję go zapewniać o tem, że jak ściśniętym sercem śledziłam jego ciężką pracę w Paryżu, pełni podziwu dla niezmiordowanej energii, z jaką swe niezwykłe zdolności oddał na usługi Ojczyzny. Jak słyszałem, pan Prezydent Ministrów życzy sobie zabrać głos.

P. Prezydent Ministrów Paderewski, witany burzliwymi oklaskami, wygłosił przemówienie następujące:

Wysoki Sejmie! Naród polski przeżywa dzisiaj ważne, uroczyste chwile. W bogatych dzieciach jego chwili ważniejszych, uroczystszych, nieśli obecna, bo daj że nie było.

Rozgrywiają się losy Ojczyzny naszej. Ludzie po tężni, dzierżący w swych rękach nad światem władzę, budują ramy dla naszego niepodległego bytu, ustanawiają naszego państwa granice. Wkrótce spadną wyroki, wyroki ostateczne, wyroki bez apelacji, na długie zapewne lata, na wiele pokoleń może.

Gwałtowne porwy nadziei, trwóg, radości i niepokojów wstrząsają silnie naszą narodową duszę.

Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej zjeżdżają się ludzie tu do Warszawy i tam, do Paryża, zjeżdżają się w surdutach, w siernięgach, w czamarkach staroświeckich, w góralskich strojach i wolały doniosły i proszą z ułaskaniem, ażeby i ich odległe ziemie i siedziby do Państwa Polskiego włączyć. (Brawo).

Niebardzo widać drapieżny ten nasz Orzeł Biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną. (Brawo).

Jaka będzie Polska? Jak daleko będą sięgać Jej granice?

Czy też nam dadzą wszystko, co się nam należy? Czy też ta konferencja pokojowa postępuje sprawiedliwie?

Oto pytania na wszystkich polskich ustach. Polska będzie taka, jaką my ją mieć chcemy, powtarzają niektórzy, dodając buńczucznie: bo na iną my nie pozwolimy.

Przyzedłem tutaj, nie iżbym pragnął lub czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uwagi dać wyczerpujące odpowiedzi.

W pracach delegacji pokojowej polskiej na kongresie paryskim żywy brałem udział, przyszedłem więc, ażeby z przebiegu prac Wysokiemu Sejmowi złożyć sprawozdanie.

Znam położenie nasze zewnętrzne, znam, o ile mi się zdaje, dokładnie warunki, w jakich nadal będą się toczyły pokojowe rokowania, przyszedłem więc, ażeby wyświetlić niektóre szczegóły, ażeby

ostrzedz zarazem, że z pewnych stron grożą nam niebezpieczeństwa.

Świadom ważności chwili i ogromu powierzonego mi zadania, nie uchylając się bynajmniej od spełnienia najcięższych choćby względem Ojczyzny obowiązków, stawam przed najwyższą narodową władzą z prośbą, ażeby mnie łaskawie wysłuchać zechciała i orzec raczyła, ażeby i nadal zaufania jej godzin.

Zaczne od czynów spełnionych, od rzeczy dokonanych.

Konferencja pokojowa, składająca się z przedstawicieli państw zwyciężskich, oraz z takich wyłączeń, które z ententą czasowy sojusz zawarły, załatwiła się dotychczas z jednym tylko wśród pokonanych przeciwników — z Niemcami.

Podyktowane im, aczkolwiek nie podpisane jeszcze warunki pokoju zapewniły nam znaczne korzyści, zakreśliły naszemu państwu pokazyne na zachodzie granice. Z granic tych nie wyszyje są zadowoleni. Zaznaczę szczerze, że do niezadowolonych ja sam się zaliczam (brawo). Ale doprawdy, czy wolno nam żalić się i narzekać, czy mamy do tego powody i prawo.

Przyjąwszy zasady etnograficzne narodowościowych większości, jako rozstrzygające wszystkie terytorjalne zagadnienia i wątpliwości, najwyższa Rada konferencji pokojowej starała się najsprawiedliwiej i najsumienniej przystosować te zasady i do naszych ziem polskich i z tego wynikały tak znaczne dla nas na zachodzie korzyści. Atoli nie wszystko wypadło ściśle w myśl tej zasady. I tak naprzykład: Ludności naszej polskiej w powiatach Sycowskim i Namysłowskim, oraz w niektórych gminach w Wielkiem Księstwie Poznańskim stała się wyraźna krzywda. Ale cóż zrobić? Dzieła ludzkie nawet najlepsze i najsprawiedliwsze nie mogą być doskonałe. Zresztą zapewnić Wysoki Sejm mogę, że delegacja pokojowa polska o Syców i jego okrug, jako też i o okrug Namysłowski usilnie dopominać się będzie (brawo).

Rozmaite szczegóły, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami i naszego do nich stosunku, znane są już ogółowi ze sprawozdań dziennikarskich i mówienie o nich byłoby tu zbędnym. Niech mi wolno będzie jednak zauważyć pobieżnie, że na mocy owego traktatu mamy otrzymać z górą 53 tysiące kilometrów kwadratowych naszej polskiej ziemi z przeszło 5 milionami ludności (brawo). Obszar ten może się jeszcze powiększyć o tyle, o ile plebiscyt w innych, niegdys polskich okrugach, wypadnie na korzyść naszą. Plebiscytowi podlegają: Warmja, Pruskie Mazowsze, część powiatu Malborskiego, oraz powiat Szumski, Kwidziński, Suski, przez które przechodzi, niestety, nieprzyznana nam jeszcze linja kolei żelaznej: Gdańsk—Mława—Warszawa.

Konferencja pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, nasze kaszubskie wybrzeże, przyznała nam stare kopalnie śląskie, przyznała nam nieograniczoną używalność Gdańskiego portu, opiekę i władzę zupełną nad Wisłą naszą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tychże prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej.

Warunki te o tyle tylko są odmienne, o ile odmiennem jest od dawnego — współczesne dzisiejsze życie.

Okrug wolnego miasta powiększył się znacznie. W ciągu 126 lat pruskiego ucisku, systemu germanizacji, wielu Polaków zapomniało macierzystej mowy, a i Niemców prawdziwych osiadła w Gdańsku moc wielka. Niebawem zapewne jedni przypominą sobie język polski, drudzy się rychło go nauczą (Głosy: Brawo!).

W każdym razie od nas samych, od naszej lojalności względem Ligi Narodów, dziś najwyższego ziemskiego trybunału dla całej ludzkości, od naszej powagi i rozwagi, od naszej przedsiębiorczości i wytrwałości i, powiedzmy sobie otwarcie, od naszego politycznego rozumu zależeć będzie, ażeby ten stosunek nasz do Gdańska i gdańszczyzny stał się coraz lepszy i stał się wkrótce i ostatecznie takim, jakim byśmy go wszyscy w głębi duszy widziedź pragnęli. (Głosy: Słusznie).

Wszystkie dobra państwowe, koronne, które podczas podziałów Polski zagrabione zostały, powrócą we władanie bezwzględne Państwa Polskiego, bez żadnych ciężarów i kosztów. (Głosy: Brawo!).

Wogóle uważam, że ten wyrok Konferencji Pokojowej jest już dotychczas wymiarem sprawiedliwości, za który Polska, od stuleci krzywdzona i od sprawiedliwości odwykła, wdzięczna być może.

Jest to bowiem, jeżeli za to jeszcze krwią nie wypadnie nam płacić, jest to, jak dotąd, powiadam, dar wielki, dar piękny, dar od Boga, który do współudziału w swej wszechmocy powołał dobrych i uczciwych ludzi. (Głosy: Brawo!).

Od dwóch blisko tygodni toczą się narady nad b. monarchją Austro-Węgierską. Sprawa polska zajmuje, rzecz prosta, tam pierwszorzędne miejsce.

Jedną z tych spraw naszych, dotyczącą Śląska Cieszyńskiego, zajmowano się już poprzednio, zajmowano nader gorliwie. Była ona i tu w tej Izbie przedmiotem rozpraw namiętnych i gwałtownych in-

terpelacji, była też powodem do pewnych zarzutów bolesnych, naturalnie, bo z serdecznego bólu powstałych.

Na szczęście, w tej sprawie zaszedł teraz zroflow pomysłny. Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pośpiesznie odrazu, jak tego za chodzila obawa. Czas, ten wielki lekarz, zbliżnił pewne rany, złagodził nieco ogólne rozdrażnienie, ukoił podniecone umysły i oto dziś, nie trzekając się bynajmniej słusznych praw naszych, patrzymy spokojniej na te rzeczy, ale i Czesi również trzejwią na nie patrzą. Zjawiają się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich, głosy rozsągu.

Konferencja pokojowa życzy sobie, abyśmy ten nasz spór z Czechami załatwili polubownie i między sobą. W imieniu delegacji amerykańskiej pan Lansing wyraził mi formalnie w tym względzie żądania. Przeprowadziłem cały szereg konferencji z panem Beneschem, czeskim ministrem spraw zagranicznych, naradzałem się tutaj kilkakrotnie z poważnymi, najpoważniejszymi przedstawicielami Śląska, i nie bez radości oświadczyć mogę, że, zdaniem mojem, sprawa jest na dobrej drodze. (Brawa).

Jeśli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swem zaszczytć raczy, to jutro lub pojutrze zobacze się z prezydentem Massarykiem w Pradze i omówimy z nim wstępne warunki ugody. Nastawać będą na to, aby ta ostateczna konferencja czesko-polska odbyła się na ziemi naszej, na Śląsku, przy współudziale z naszej strony delegatów Rządu polskiego, przedstawicieli generalnego sztabu, członków Rady narodowej Cieszyńskiej oraz specjalistów, inżynierów i prawników.

Wczoraj właśnie na zapytanie, wystosowane do pana Massaryka, otrzymałem odpowiedź następującą, którą przeczytam w przekładzie. Oryginał jest angielski:

„Dziękuję Panu za Pański uprzejmy telegram i będę istotnie szczęśliwy z powitania Go w dniu, który Pan sam wyznaczy. Proszę tylko o danie mi natychmiastowej wiadomości o dniu przybycia. Przyjmuję plan konferencji i spodziewam się, że być możemy zdolni do założenia silnych pod nią podstaw. Z najserdeczniejszą sympatją dla Pana i dla Pańskiego narodu, Massaryk.

Przechodzę do spraw innych. Wierni duchowi narodu, wierni odwiecznej tradycji przodków, wojny, zaborczej, wojny wystąpnej nie prowadzimy nigdzie. (Słusznie! Brawo!). W obronie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa, w imię wolności dla wszystkich, poświęcamy nasze życie i mienie nasze, przeświadczeni głęboko i szczerze, że poświęcone przez nas ciężkie ofiary okupią ład i porządek na starym kontynencie Europy i ochronią od grożącej jej zagłady cywilizację świata.

Broniąc na kresach dawnej Rzeczypospolitej wszystkich bez różnicy krwi, wiary i mowy mieszkańców, bronimy zarazem całego zachodu od najazdu wschodu, czynimy dzisiaj to samo, co od lat 700 czynili nasi przodkowie (brawo). Nie szukamy nowej chwały dla polskiego oręża, nie pyszniemy się naszymi zwycięstwami, ale także nie możemy zamyskać oczu na rycerskie cnoty i obywatelskie zasługi naszych niezrównanych żołnierzy (brawa i oklaski).

Za wyzwolenie Lidy, Święcian, Wilna od hord bolszewickich, za oswobodzenie Sambora, Drohobycza, Borysławia, Strýja, Brodów, Żółki i Złoczowa od zdemoralizowanego, bezlitosnie okrutnego ukraińskiego wojska, składam Naczelnemu Wodzowi wyrazy czci i wdzięczności. (Brawo i oklaski).

Bohaterskiej, walecznej i ofiarnej armji naszej wyrazam najgorętsze dzięki i najwyższe uznanie. (Długotrwałe oklaski. Postowie wstają z miejsc. Okrzyki: Niech żyje armja! Na lewicy: Niech żyje Piłsudski!).

W prasie cudzoziemskiej, w rozmaitych zagranicznych kołach politycznych spotkać się można z zarzutem, że Polska prowadzi politykę zaborczą i że ma imperialistyczne dążenia i plany. Omawiając ten zarzut przed kilkoma dniami, jeden z najwybitniejszych posłów naszych wymownie dowodził, że wogóle za granicą panuje uprzedzenie względem Polski, panuje przesąd i oświadczył zarazem, że prawdopodobnie odpowiedzialność za to spadnie na niektóre klasy, na niektóre stany w społeczeństwie naszym.

Ja tak daleko nie pójdę. Zadnego stanu, zadnego stronnictwa w tym względzie obwiniać nie mogę.

Zaznaczę atoli muszę, że to uprzedzenie, że ten przesąd rzeczywistości istnieje, że nawet coraz bardziej się szerzy. Zarzut imperializmu podniesiony został przeciwko nam bardzo już dawno. A podniesiony został przez trzy imperja, które nas ograbiły, złupili i poćwiartowały. (Głosy: Słusznie, słusznie). Dziś ten zarzut podnoszą znów, właśnie ci, którzy po polską ziemię, po jej bogactwa najszwapliwiej wyciągają swoje chwicie ręce. (Głosy: Słusznie, słusznie).

Przedzą! Aczkolwiek łatwiej jest o wiele sto twierdzić, zburzyć i tysiąc miast obrócić w perzynę, aniżeli jeden obalić przesąd, to jednak walki z przesądami zaprzestać nie wolno. Uważam, że nadeszła chwila, by oto w tej tu izbie powstał głos wielki, potrzebny, doniosły, głos polskiego narodu, zadający kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicznym. (Brawo, brawo).

Wojny zaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie mamy zamiaru. (Brawa). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbić nie chcemy. (Brawa).

Zadnemu narodowi naszej wiary, naszej mowy, naszych obyczajów narzucać nie pragniemy. (Brawa). Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawa do niepodległości. (Brawa). Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego ludu ku samostannemu indywidualnemu rozwojowi. Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy. (Brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który krwią własną wyzwala tę ziemię od okrutnego bolszewickiego ucisku i od niemniej okrutnej ukraińskiej anarchii, w ślad za wojskiem polskim idą pociągi napełnione żywnością dla zgłodniałego ludu. (Brawa). Dzielimy się po bratersku tem wszystkim, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

A dla ułatwienia tego zadania, dla wprowadzenia samorządnych instytucji, do których ludność przegłodniałą wojną zniekana oddawna już tęskni, nie przesadzając bynajmniej o estatecznych granicach, które konferencja pokojowa określi, powinniśmy na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezzwłocznie plebiscyt. Szlachetne zasady prezydenta Wilsona o samookreśleniu się ludów, o prawie każdego narodu stanowienia o samym sobie, zasady te jak gdyby były wyjęte z głębi duszy polskiej, trafiły u nas na silniejszy, niż gdziekolwiek indziej, oddźwięk.

Niechże więc przyjdzie plebiscyt. (Brawa). Niech więc w duchu odezwy Naczelnego Wodza (Brawo) i zgodnie z prawnymi intencjami Sejmu jaknajrybniej nastąpi ten plebiscyt.

Niechaj wypowiedź się wolno i śmiało cała ludność miejscowa! Wyniki plebiscytu będą wskaźnikiem woli tego ludu i będą zarazem znacznym ułatwieniem tej obrzytniej pracy, której się podjęła konferencja pokojowa w Paryżu.

Przechodzę do sprawy aktualniejszej jeszcze i najważniejszej może, do sprawy istotnie piętej.

Jak panom wiadomo, uznaliśmy autorytet i powagę konferencji pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne cywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacja nie zawsze może odpowiadać pojęciom i pragnieniom naszym, — uznaliśmy jednak tę powagę konferencji pokojowej i oczekujemy na jej wyniki.

Dotychczasowe wyroki były dla nas pomyślne. Uchwaliśmyśmy tutaj sojusż z ententą, t. j. z Francją, Anglią i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędna w obecnych warunkach pomoc.

Ameryce i prezydentowi Stanów Zjednoczonych zdajemy wiele, bardzo wiele. Bez potężnego poparcia prezydenta Wilsona, którego serce dla sprawy polskiej najlepszemu przyjacielowi naszemu pułkownikowi Housowi udało się pozyskać, Polska niewątpliwie pozostałaby kwestią wewnętrzną Niemiec i Rosji, a w najlepszym razie zostałaby zamknięta w tych okazywanych granicach, jakie akt 5-go listopada wspaniałomyślnie jej wyznaczył.

Ameryka dostarcza nam żywność, Ameryka ostaracza nam odzież, obuwie, bieliznę, materiały wojenne i niewojenne na warunkach jaknajdogodniejszych, na kredyt długoterminowy.

Ilu tam ludzi jest już myślących o pomocy dla Polski, tego tym doprawdy wypowiedzieć nie mógł. Przed samym wyjazdem z Paryża otrzymałem od p. Hoovera list, który tutaj pozwolę sobie odczytać:

„Drogi Panie Prezydencie. Raczy Pan przyjąć do wiadomości, że o wyniku obrad finansowych, zapoczątkowanych przez Pana, mogę dać Panu następujące zapewnienie: wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakup żywności dla Polski aż do najbliższych żniw. (Brawo). Wyasygnowano sumy dodatkowe, znaczące, dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się odrazu, bezzwłocznie do wysłania z Ameryki bawelny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione.

Poczyniono operacje finansowe wymienne, dzięki którym ufamy, że w najbliższym czasie będziemy mogli okazać wydatną Polsce pomoc i w innych dziedzinach. Racz Pan przyjąć me powisowanie z okazji pomyślnego wyniku tych obrad. (Brawo).

(Głosy: „Niech żyje Wilson! Niech żyje Hoover!)

Proszę Panów, to jest początek rzeczywistej skutecznej i bardzo dla nas doniosłej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że już za dni parę przybędzie do Gdańska dwa tysiące tonn bawelny. Również wczoraj dowiedziałem się, że w obecnej chwili rozpoczęły się już narady w Ministerstwie Finansów w Waszyngtonie z rozmaitymi syndykatami bankierskimi w Ameryce, w celu udzielenia Polsce bardzo znacznej pożyczki. (Brawo).

Otóż proszę Panów, konferencja pokojowa, a zwłaszcza Anglią i Ameryką z Prezydentem Wilsonem na czele, uznając konieczność naszej przeciwko bolszewikom obrony, nie życzy sobie dalej wojny na żadnym froncie. Pan Wilson wyraził mi to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy. Czy Prezydentowi Ministrów Polskich, czy kierownikowi Rządu Polskiego, człowiekowi, na którego barki spadała zaiste straszna odpowiedzialność za najbliższe losy narodu, czy wolno mu było nad takimi żądaniami przejść do porządku dziennego? (Głosy: Nie). Uczyniłem, jak tego żądało moje sumienie. (Brawo). Postąpiłem tak, jak mi nakazywała i miłość Ojczyzny i cześć Polaka. Oświadczyłem, iż zrobię wszystko, co w mojej mocy, by tym żądaniem zadośćuczynić, i dotrzymałem słowa. Żądanom rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. Żądanom, ażeby wojsko Hallera nie walczyło przeciwko Ukraińcom; wycofano je z ukraińskiego frontu. Nalegano wreszcie, ażeby powstrzymano ofensywę. Atoli Ukraińcy, zadowolony

szły telegramem z dnia 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12-go w południe napadli na nas podstępnie. kolo. Ustrzyc (głosy: hańba) i obrzucili miasto Sanok bombami z aeroplanów. (Głosy: hańba).

Wobec tak zbrodniczego napadu, żadna siła nie mogła już powstrzymać żywiłowego rozmachu naszych młodych żołnierzy. (Głosy: Słusznie, brawo); Niby huragan rzucili się na wroga (Głosy: Cześć im!), zdobywając z piorunującą szybkością Sambor, Drohobycz, Boryslaw, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów, witali wszędzie radośnie, witali przez ludność polską i ukraińską, jako zbawcy. (Głosy: Brawo, cześć polskiej armii).

Dziś chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa. (Głosy: wzięły już). Tem lepiej, ale oto od Podwołoczysk, od Husiatyna wkroczyła już na nie nieszczyzną galicyjską a raczej czerwono-ruska ziemie mocna sowiecka armia.

Wojsko Hallera będzie prawdopodobnie musiało walczyć na ukraińskim froncie (Głosy: słusznie, naród tego żąda). Ale nie przeciw ukraińcom, tylko przeciw bolszewikom — i może dziś już walczy.

14 maja przerwałem telegraficznie wszystkie rokowania pokojowe (Głosy: słusznie, brawo) — uważałem bowiem, że wobec zachowania się ukraińców o rozejmie mowy być już nie może. (Głosy: Brawo, bardzo słusznie). Tych nadużyć, gwałtów, okrucieństw i zbrodni, popełnianych przez t. zw. ukraińską armię, doprawdy, że niepodobna zliczyć.

Kto z nas nie słyszał o tej gromadce biednych żołnierzy, polskich rannych, których pogrzebano żywcem w lesie pod Lwowem. Kto z nas nie słyszał o tym młodym oficerze, o tym młodym Łosiu, który gdy ranny dostał się do niewoli, po strasznych udręceńach został również żywcem do grobu wrzucony (Głosy: hańba).

Wczoraj, a raczej przedwczoraj otrzymałem wiadomość o zgonie młodzieńca, który mi był bliźkim, którego znałem, jako dziecko, — 24-letni Wołski, syn Wacława i Maryli, wzięty jako zakładnik do niewoli, dręczony, torturowany, otrzymawszy 110 nahałów kozackich, zginął śmiercią męczeńską wraz z 16 towarzyszami z rąk ukraińskiego żołdactwa w Złoczowie.

Wczoraj przysłała wiadomość, która okryła żalobą jednego z kolegów naszych, pana Ministra Lindego, Siostra jego żony została zarżnięta w Kolomyi.

Panowie, ja daleki jestem od tego, aby obwiniać naród ukraiński o takie zbrodnie; to nie naród ukraiński taką armię stworzył, stworzyli dla niego ja inni (Głosy: Cześć i Niemcy).

Mówiąc o Ukraińcach, muszę zaznaczyć, że ludzie, którzy się tak potwornych dopuszczają czynów, nie mogą być za wojsko uważani i nie mogą być jako wojsko traktowani. (Pos. Dąbski: Banda zbrojów).

To też nasza polska wyprawa w Galicji Wschodniej nie jest żadną wojną, tylko jest akcją przeciwbandycką. Jest wyprawą na bandytów, od których ludność tak polską, jak i rusińską uwolnić należy, zanim się porządek i ład w tej odwiecznej polskiej ziemi zaprowadzi. A zaprowadzi się ten ład i porządek prędko. Jesteśmy tam chwilowo przynajmniej silni, ale tej siły nie nad żyjemy. (Brawa).

O odwecie i zemście nikt z nas nie myśli. Takiej myśli ani rozum polski, ani polskie serce nigdy nie dopuści. Wojny z narodem ukraińskim prowadzić nie chcemy i nie mamy zamiaru. Pragniemy, ażeby na tej ziemi historycznie, kulturalnie i gospodarczo polskiej nastąpiła wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich. (Brawo).

Oto w tej myśli i z tem pragnieniem upraszam Wysocki Sejm o uchwalenie autonomii dla Galicji Wschodniej (Brawo, oklaski) i jednocześnie upraszam o upoważnienie dla polskiego Rządu do rozpoczęcia układów pokojowych z tym rządem ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie (Głosy: słusznie). Skończyłem. (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach).

Na wniosek Marszałka przysłano zaraz do rozprawy nad mową p. Prezydenta Ministrów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika polityczno-społeczna.

Z Rady miejskiej. Sprawa rzekomych nadużyć w schronisku przy ul. Smolnej zajęła wczoraj z koleji trzecie z rzędu posiedzenie Rady miejskiej, bez pozytywnej decyzji dla całokształtu prac naszej reprezentacji komunalnej.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Baliński. Omawiano w dalszym ciągu zajęcia karygodne i stosunki, domagające się bezwzględnie sanacji, panujące w schronisku przy ul. Smolnej.

Domagano się więc oddania pod sąd Urzędu dyscyplinarnego wszystkich wymienionych w sprawozdaniu winnych i niezwłocznego zawieszenia ich w czynnościach; wyrażenia votum nieufności przewodniczącemu delegacji W-łu Dobroczyńności, a w końcu — wyboru komisji do opracowania niezbędnych reform w Wydziale Dobroczyńności.

Radny Łypawicz popierał oskarżenie, żądając należytego ukarania winnych.

Po przemówieniu ławnika ks. Bączkiewicza i r. Kalinowskiego, wobec spóźnionej pory, bez powzięcia uchwał, posiedzenie o godz. 11 w nocy zakończono.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 26 b. m.

O armii czesko-słowackiej na Syberji. Jak informuje praske „Pravo Lidu“ w Nr. 109 z dn. 9 maja, w Pradze na Plodnowe Bursze odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie, na którym przemawiał Fr. Slifer, delegat armii czesko-słowackiej w Rosji. Podał on następujące ciekawe informacje o losach armii czeskiej w Rosji. Między innymi rzekł: „Cel całego czesko-słowackiego ruchu w Rosji był jasny i

wspólny dla wszystkich Czechów bez różnicy przekonań politycznych, od najskrajniejszego anarchisty do skrajnego konserwatywy, a celem tym było: oswobodzenie ziem czeskiej od jarzma Austriaków. A zatem — walka z niemieckim imperjalizmem, nie zaś mieszanie się do wewnętrznych stosunków rosyjskich — była celem całego czeskiego rewolucyjnego ruchu w Rosji. „Jesteśmy w domu brata, przeto, jako goście, nie będziemy robić w jego mieszkaniu swego porządku, — było to słowa prezydenta Masaryka, wówczas kierownika całego czeskiego ruchu w Rosji. I temu oświadczeniu cały nasz czesko-słowacki ruch rewolucyjny w Rosji pozostał wierny aż do konfliktu w maju 1913 roku, kiedy to przeciwko Czechom wystąpił rząd Sowieków. Następnie mówca wspominał o pewnych starciach, które zaszły skutkiem raczej nieporozumienia, niż ze złości woli, pomiędzy czesko-słowacką armią rewolucyjną a częścią jeńców w Kijowie na jesieni w 1917 r. Konflikt doszedł do szczytu po kilkukrotnych próbach osiągnięcia porozumienia w maju 1918 r., kiedy armia czesko-słowacka znajdowała się w drodze — dla jednych tak fantazyjnej, dla drugich znów — tak naturalnej, przed Wschód Dąbski na zachodni front francuski. Wkrótce przedtem zawaryj został nieszczyzny, godny potępienia pokój brzeski. Jakież było w owym czasie stanowisko czeskiej socjalnych demokratów (w armji) czeskiej? Rząd bolszewików nie zwyciężył, ba, nawet nie zabezpieczył spokoju, gdyż musiał ustąpić i wydać Czechów, Ukraińców, Polaków, Rumunów na łaskę i niełaskę niemiecko-austriackiemu imperjalizmowi. Krótko mówiąc: kapitulował. Wtedy dla wszystkich czeskich rewolucjonistów stało się jasnym, że muszą iść dalej — wespół z koalicją w obronę nieszczynej Serbji i rozpiętej na krzyżu Belgji, aby złamać niemiecki i austriacki militarizm i osiągnąć zwycięstwo polityczne. Muna, Hais i milki — rzy inni bolszewicy czescy mówili, zwłaszcza w Penzie, do czeskich żołnierzy, że jedynie rewolucja bolszewicka, która musi się rozszerzyć po całym świecie, może przynieść wyzwolenie Czechom. My zaś twierdziłiśmy, że ani w Niemczech, ani w Austrii niema warunków, sprzyjających rewolucji, przeto nie możemy iść z rządem Sowieków. Nie siliśmy: „wprawdzie przeciwko nim. Okoliczności jednak były silniejsze od nas wszystkich. W maju 1918 r. przybył do Rosji sowiecki poseł Niemiec, hr. Mirbach, i kategorycznie zażądał rozbrojenia i wydania Niemcom Czesko-Słowaków. Rząd Sowieków po okupacji Ukrainy oraz kraju Dońskiego przez Niemców był tak słaby, że musiał przystać na spełnienie warunków imperjalizmu niemieckiego i wydał nas. Ani Hais wszakże, ani Muna nie mieli żadnego wpływu na to wystąpienie rządu Sowieków przeciwko rewolucyjnej armii czesko-słowackiej, a doniesienia o egzekucjach legionistów czeskich na rozkaz Muna nie są prawdziwe. Nie była tu winna nawet tak zwani bolszewicy czescy w Rosji, byli to raczej żalostna sytuacja Rosji sowieckiej, czego winy bynajmniej przypisać nie można czesko-słowackiemu ruchowi rewolucyjnemu. Mówca przedstawił następnie zmianę stosunków politycznych w Rosji i na Syberji po oparciu się zbrojnym armji czesko-słowackiej, oraz dążenie do utworzenia istotnie demokratycznego rządu wszechrosyjskiego na oswobodzonym terytorjum Rosji i Syberji, które wszakże skończyło żalostną kapitulację, t. j. rewolucję listopadową w Omsku. Armia czesko-słowacka z powodu postępowania wojsk Kozłacka, znajdowała się w jaknajgorszej sytuacji. Udało się wszakże czeskim decydującym czynnikom ściągnąć armię czeską z frontu i armia ta od stycznia znajduje się między Omskiem a Irkutkiem na odczynku. Czynniki decydujące przyrzekł zarządzić wszystko, aby czeska armja syberyjska, nawiasem mówiąc w 70% złożona z socjalistów, mogła wrócić jaknajśpieszej do Czech“.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 22-go maja. Front galicyjski: Akcja nasza we wschodniej Galicji rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie.

Front włoński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na północny wschód od Święcian ataki bolszewickie na nasze pozycje odparte z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Poza tem bez zmian.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Haller, pułkownik

Komunikat poznański.

Poznań, 22-go maja. Front północny: Na odcinku kujawskim silny ogień artylerji niemieckiej. Odparto atak półkompanji niemieckiej na Otoki. W nocy ożywna działalność patroli nieprzyjacielskich.

Front zachodni: W okolicy Jeżyny ogień miotaczy min, poza tem zwykła strzelanina.

Front południowy: Próc atarcezek patroli, spokojnie.

Wroczyński, gen. pporucznik.

W Galicji Wschodniej.

Lwów, 22-go maja. (PAT). Nasze wojsko w szybkim ataku na zagłębie naftiane w Boryslawiu zdobyło bardzo znaczny sprzęt kolejowy i kolejowo-naftowy, mianowicie 71 cystern i 150 wagonów kolejowych.

W Drohobyczu zajęto 10 parowozów, 150 cystern, w tem 50 naladowanych ropą, oraz 200 wagonów kolejowych.

Lwów, 22-go maja. (PAT). W Stryju wojsko polskie zdobyło wielkie składy prowiantowe i wielkie zapasy białego cukru.

Lwów, 22-go maja. (PAT). Dyrekcja kolejowa ogłasza, że ruch pociągów mieszanych dla podróżnych na linii kolejowej Lwów—Jaworów znów przywrócono.

Lwów, 22-go maja. (PAT). Wedle zapowiedzi, jutro przyjeżdża Generalny Delegat na Galicję, dr. Gałecki i Minister Spraw Wewnętrznych, Wojciechowski.

REPERTUAR TEATROW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin“, jutro „Carmen“.

Stowarzyszenie Spożywcze

„SWÓJ DO SWEGO“ w Czerminie, powiatu koneckiego

BILANS za 1918 rok.

Table with 2 columns: Category (Aktywa, Passywa, Czysty zysk) and Amount (3084 rb. 25 k, etc.)

Przes Stowarzyszenia Ks. Władysław Tytko.

M. R. i D. P.

Główna Komisja Ziemska

(Warszawa, Al. Jerozolimska 7)

poszukuje wykwalifikowanych samodzielnych geome... i starszych pomocników do prowadzenia robót...

Pobory według VIII i IX kateg. plac urzędników państwowych...

Zgłaszać się do Głównej Komisji Ziemskiej, oraz do Okręgowych Komisji Ziemi... w Warszawie, Łomży, Stieplech, Pocku, Lublinie, Kielcach i Piotrkowie...

Wice-Prezes Głównej Komisji Ziemskiej:

w. z. Zygmunt Nagórski.

M. R. i D. P.

Główna Komisja Ziemska

(Warszawa, Aleja Ujazdowska 7)

wzywa krajowe biura miernicze, któreby mogły wykonać roboty miernicze na większej przestrzeni przy pracach komasacyjno-agrarnych...

W złożonych ofertach określić należy:

1) ceny od morga za wykonanie prac mierniczych przy komasacji i parcelacji,

2) wydajność pracy biura, w jednym okresie robót polowych, w ogólnej ilości morgów.

Z firmami, deklarującymi najkorzystniejsze warunki pracy, Główna Komisja Ziemska zawrze stosowne umowy.

Szczegółowe informacje udziela Główna Komisja Ziemska.

Wice-Prezes Głównej Komisji Ziemskiej:

w. z. Zygmunt Nagórski.

100 Kor. nagrody.

Kapitan Artur Lindo zgubił 5 asygnat P. P. P. po 500 kor. Nr. H. 13186, 13188, 13187, 27423, 27428 i gotówką 1023 kor. Zastrzeżenia zrobione. Znalazcę proszę o zwrot do Administracji „Monitora Polskiego“.

Lekarze, siostry miłosierdzia i sanitariusze

poszukiwani są do szpitali etapowych przez Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników. Królewska 23.

Zgłaszać się do Inspekcji Sanitarnej od 10-3. 2288

Zagubili paszporty:

Table listing names and amounts of lost passports (Lewandowska Marjanna, Belgijka 5, 2406, etc.)

Large table listing names and amounts, likely a continuation of the lost passport list or another official record.

Table listing names and amounts, continuing the list from the previous table.

Zgubiono bilety loterii Inwalidów Wojennych do klasy V Nr. Nr. 10632 i 10633, zastrzeżenie zrobione. J. Zwierchowski Łowiczu. 2463

Zgubiono paszport oraz zaświadczenie kolejowe na imię Leonarda Kaczorowskiego, Nowe Bródno, ul. Białolecka. 2442

Zgubiono paszport, bilet zwolnienia od wojska i patent na sklep na imię Mihalada Jakoba, Puławska 11. 2433

Sprzedziono talony, wydane w końcu lutego r. b. przez powiatową Komisję Szacunkowo-Rolną za Nr. Nr. 14665, i 14631 na sumę mk. 3,029 i rb. 230.40 na imię Florjana Strpińskiego, ze wsi Wola Krakowieńska, gm. Miłochów, pow. Błońskiego, oraz weksel, wydany 11 września 1913 r. na rb. 2,100. 2435.

Zgubiono paszport i przepustkę kolejową na imię Szczygielskiego Piotra. 2427

Zgubiono patent Nr. 20 1/2 na prowadzenie handlu niemieckim i nabiałem, na imię Sołtyskiej Józefy, Ziela 2. 2380

Zgubiono 6cio klasowe zaświadczenie szkoły Kowalskiego, na imię Jana Wierzbickiego, Chłodna 41. 2381

Kwit depozytowy Banku Handlowego w Warszawie, wydany 22 grudnia 1905 r., za numerem 14965-9142 na imię Leonora Jabłońskiej zaginiony. Łaskawy znalazca złożyć raczy w Banku Handlowym w Warszawie, albo w pensjonacie Hr. Stądniczkiej, Marszałkowska 87. 2353

Skradziono 25/II b. r. Markusowi Landau kwit Banku Łódzkiego, filii w Kielcach na weksel kor. 10.000 i 4 kwity zaliczenia kolejowego, na kwotę kor. 1334 z wagonu Nr. 162899, stacja Bliżyn, na kwotę kor. 1311 z wagonu Nr. 515669, stacja Suchedniów, na kwotę kor. 1312 z wagonu Nr. 367289, stacja Suchedniów, na kwotę kor. 313, z wagonu Nr. 28091, stacja Suchedniów.

Niniejszym zawiadamiam nieważność powyżej wymienionych dokumentów i upraszam wypłacić tylko Markusowi Landau osobście. 2315

PAŃSTWOWY URZĄD ZAKUPU Artykułów Pierwszej Potrzeby ogłosza konkurs na dostawę w czerwcu r. b. i następnych miesiącach mięsa wieprzowego i wołowego w ilości 60000 kilogramów tygodniowo loco Warszawa 9 punktów odstawy.

A. PRZYBYLSKI BIURO TECHNICZNE BUDOWA Dróg Lądowych i Wodnych tel. 55-15. Kolejni dojazdowi i gospodarze dla przemysłu i rolnictwa. Drogi bite. Brulii miejskie. Regulacje rzek. Waly ochronne. Warszawa, Marszałkowska 22. 1978.